

Andrzej Bąkowski

Adwokat Cezary Ponikowski (1854–1944)

Palestra 49/3-4(555-556), 172-178

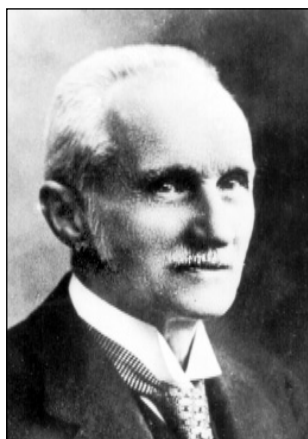
2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

Andrzej Bąkowski



Adwokat Cezary Ponikowski (1854–1944)

W dniu 6 marca 2004 r. upływa 60. rocznica śmierci adwokata Cezarego Ponikowskiego, wybitnego działacza samorządu adwokackiego, pierwszego Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, działacza społecznego i niepodległościowego w okresie poprzedzającym I Wojnę Światową, podczas niej jak i w 20-leciu II Rzeczypospolitej Polskiej. Ta świetna sylwetka prawnicza mimo uznania jej pierwszorzędnej roli w wielu inicjatywach zarówno adwokackich, jak i społeczno-

politycznych ogólnokrajowych nie jest dostatecznie znana i eksponowana jakby na to zasługiwała. Wprawdzie nie zapomnial o Cezarym Ponikowskim adw. dr Zdzisław Krzemiński w publikacjach „Sławni warszawscy adwokaci”, „Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury”, ale postać ta nie urosła w cytowanych publikacjach do rangi sztandarowej. Jest w tych pracach szereg wzmianek charakteryzujących imponujący wkład adw. Cezarego Ponikowskiego do dzieła historii adwokatury polskiej, ale zabrakło, jak widać spodziewanych przez autora dominant, które by spowodowały odrębne omówienie tej wielkiej postaci adwokackiej. To samo można powiedzieć o fundamentalnej pracy Krzysztofa Pola „Poczet Prawników Polskich”.

Jest to kwestia wyborów autorskich.

Rudymtarne dane faktograficzne dotyczące postaci adwokata Cezarego Ponikowskiego czerpałem z Polskiego Słownika Biograficznego PAN tom XXVII/3 zeszyt 114. Autorzy Słownika oparli się w tej mierze na nocie sporządzonej przez adw. Edwarda Muszalskiego, która złożona została również w Ośrodku Badawczym Adwokatury. Pewnych informacji, nazwijmy to rodzinnych, dostarczył mi dr Andrzej Masłowski spokrewniony z rodziną Ponikowskich. Podane w Słowniku przy haśle

„Cezary Ponikowski” źródła piśmiennicze pozwolą zainteresowanym Czytelnikom pogłębić swoją wiedzę o tytułowej postaci niniejszego artykułu.

Cezary Franciszek Andrzej Ponikowski (1854–1944) urodził się 27 sierpnia jako syn Juliusza, na terenie zaboru rosyjskiego. Ukończył II Gimnazjum Rządowe w Warszawie, a w latach 1870–75 Wydział Prawa rosyjskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W tymże 1875 r. został pomocnikiem adwokata przysięgłego, a następnie w 1877 r. adwokatem przysięgłym. Był cywilistą i wyłącznie cywilistyką zajmował się przez całe życie zawodowe, osiągając znakomite rezultaty w praktyce adwokackiej. Z istniejących przekazów wynika, iż jego głównym zajęciem było prowadzenie rozległych spraw majątkowych rodziny Czartoryskich. Był plenipotentem Adama Ludwika Czartoryskiego i jego żony Marii z Krasińskich. W domu Marii Czartoryskiej w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 7 zajmował oprócz imponującego lokalu biurowego na kancelarię adwokacką, część mieszkalną, która składała się z 11 pokoiów.

Wybiegając czasowo naprzód, bez trzymania się ścisłej chronologii faktów, Cezary Ponikowski w swoim biurze wyodrębnił później część pomieszczeń dla działalności Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, oczywiście bezpłatnie. W tym miejscu należy wspomnieć, iż Cezary Ponikowski przez całe życie, niezmiennie, kierował się orientacją chrześcijańską i narodową. Musiał być niezwykle ceniony jako prawnik i społecznik, gdyż z innymi wybitnymi postaciami ówczesnego życia Warszawy Stanisławem Leszczyńskim i Zygmuntem Wasiułyńskim został wykonawcą testamentu adw. Henryka Krajewskiego. Tej sylwetki adwokackiej przypominać członkom polskiej adwokatury wręcz nie wypada. Portrety Henryka Krajewskiego zawieszono na poczesnych miejscach w siedzibach NRA i ORA w Warszawie.

W przestrzeni działalności koleżeńskej Cezary Ponikowski był wyraziście czynny jako członek sądów koleżeńskich. Przypomnijmy, że ta ważka działalność odbywała się bez struktur samorządowych. Na takie carat nigdy nie pozwolił. Listą adwokacką zarządzał prezes apelacji, oczywiście Rosjanin. On wpisywał na listę i on z niej dyskrejonalnie mógł każdego adwokata skreślić. Cezary Ponikowski działał też w założonej m.in. przez siebie w 1885 r. Kasie Pomocy Adwokatów Przysięgłym. To już była jakaś namiastka samorządu, pod szatą której spotykali się czołowi adwokaci warszawscy, wymieniali poglądy na wszystkie interesujące podówczas tematy, jednakże tak, by nie dobrała się im do skóry słynna ochrona carska, czy żandarmeria, podpory imperium carów. Cezary Ponikowski działał też jako współzałożyciel Biura Pomocy Społecznej w Warszawie, później jako sekretarz Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej, wznowionej w roku 1916 i pracującej w latach następnych. Szkolnictwo polskie było wówczas filarem i fenomenem nie tylko ściśle oświatowym, ale przede wszystkim niepodległościowo-patriotycznym. Polityczna działalność Cezarego Ponikowskiego to członkostwo w Komitecie Obywatelskim Miejskim w Warszawie w przełomowych latach między okupacją niemiecką i rosyjską 1914–1916 r. I co najważniejsze, co zaowocowało w dniu 30 grudnia 1918 r.

dekretem Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego „O Statucie tymczasowym palestry państwa polskiego” – to uprzednia działalność legislacyjna Cezarego Ponikowskiego w komisji redagującej ten wyjątkowy, niedościgniony w formie, klarowny akt prawny, powołujący adwokaturę polską do samorządnego bytu. Nie trzeba dodawać, bo rzecz jest powszechnie znana, że w tej komisji brali udział czołowi, najbardziej kompetentni profesjonalnie i moralnie adwokaci warszawscy.

W uznaniu tych licznych zasług i działań w różnych przestrzeniach pracy prawniczej, niepodległościowej, społecznej Cezary Ponikowski zostaje Pierwszym Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej w 1919 roku. Mocne przekonanie środowiska adwokackiego, a przecież ono jest zbiorowym sumieniem adwokatury, że tylko Cezary Ponikowski winien tę funkcję pełnić po raz pierwszy w niepodległej Polsce zostało potwierdzone jeszcze trzykrotnym jego wyborem na kadencje prezesowskie w latach 1922–23, 1924–26 i 1928–30. Nikt później, żaden inny adwokat tak często tym zaszczytnym stanowiskiem nie był przez adwokaturę obdarzany. Obawiam się, że nie ma już w archiwach dwukrotnie przez Niemców podczas ostatniej wojny rujnowanej Warszawy dokumentów, które by mogły dodatkowo wnieść światło do omawianych powyżej kwestii. Tak więc za adw. Edwardem Muszalskim i tradycją adwokatury przyjmuję, że adwokat Cezary Ponikowski był Prezesem czterech kadencji Naczelnej Rady Adwokackiej.

Idąc dalej i zagłębiając się w ten ciekawy, bogaty w wydarzenia życiorys adwokacki nie wolno zapomnieć o udziale Cezarego Ponikowskiego choćby w założeniu Związku Adwokatów Polskich (ZAP), we Lwowie w 1911 roku. Po wielu latach, już w Polsce Niepodległej, w 1935 roku, w bardzo podeszłym wieku Cezary Ponikowski został tego Stowarzyszenia prezesem. Pełniło ono liczącą się rolę w działalności na rzecz środowiska adwokackiego w okresie II Rzeczypospolitej. Memoriał ZAP z 1931 r. wypowiadał wyraźnie pogląd, że „stan obrończy jako samodzielny czynnik wymiaru sprawiedliwości nie powinien być poddawany nadmiernemu nadzorowi władz sądowych”.

Nie można też przeoczyć, iż adwokat Cezary Ponikowski współdziałał podczas I wojny światowej, w 1915 r. przy powoływaniu polskich Sądów Obywatelskich. Idea praworządności jako fundamentu Państwa Polskiego, odrodzonego po 123 latach niewoli była wówczas sprawą priorytetową. Scalanie ziem polskich z trzech zaborów oraz unifikacja prawa były również wielkim zadaniem dla ludzi pokroju Cezarego Ponikowskiego. W Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie niedawno, 10 grudnia 2003 r. obchodziliśmy 85-lecie Odrodzonej Adwokatury Polskiej, padły z ust Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej prof. Fiericha w 1919 roku na inauguracyjnym posiedzeniu tejże Komisji słowa, które zapisała historia: „Wiekopomny akt sprawiedliwości dziejowej powołał do życia naszą Ojczyznę. Poczucie prawa dało nam wolność. Niechaj wolność zapewni nam prawo”.

Czyż to przesłanie nie jest do dziś dnia aktualne? Czyż, jako ludzie nareszcie wolni, nie łakniemy jak nasi przodkowie dobrego prawa? W towarzystwie największych ówczesnych autorytetów prawniczych przemawiał również na owym posie-

dzeniu I Prezes NRA adwokat Cezary Ponikowski. Taka była ranga naszej korporacji. Można dodać, że adw. Ludwik Cichowicz był jednym z kilku wiceprezydentów tej słynnej z doskonałej pracy legislacyjnej Komisji Kodyfikacyjnej. To były te wielkie zadania, które wybitni przedstawiciele adwokatury wypełniali w służbie państwowej, w nauce i praktyce prawniczej.

Adwokat Cezary Ponikowski, piszę to w oparciu o przekazane mi przez dr. Andrzeja Maślowskiego informacje, przechodzące w ich rodzinie z pokolenia na pokolenie, był człowiekiem pogodnym, niezwykle życzliwym ludziom, czułym ojcem i mężem. Zwano go w rodzinie bliższej i dalszej Wujem Cezarem, co już samo w sobie charakteryzowało tę piękną sylwetkę. Zapamiętano go, jak z nieodłączną laszczką prawie do ostatnich miesięcy życia udawał się do biura, do pracy adwokackiej.

Od wielu lat mam okazję, siedząc w sali konferencyjnej Prezydium NRA na ul. Świętojerskiej *vis a vis* portretu Pierwszego Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, spoglądać na tę szlachetną twarz o istic sienkiewiczowskim wyrazie. Wychował dzieci, syna i trzy córki w duchu patriotycznym i narodowym. Syn Wacław Ponikowski specjalista ekonomiki rolnej, z dużymi osiągnięciami naukowymi, był wykładowcą na SGGW w Warszawie, na Uniwersytecie Wileńskim. Jako ochotnik walczył w 1920 roku. Zamordowany przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego. Córka Maria Ponikowska, statystyk – dokumentalista Polskiego Radia pracowała w konspiracji AK-owskiej jako sekretarz w Departamencie Informacji i Prasy Komendy Głównej AK. W okresie Powstania Warszawskiego nadawała swoje audycje przez Radiostację „Błyskawica” w języku polskim i angielskim. Podnoszę te akcenty, gdyż świadczą o duchu i atmosferze patriotycznej w domu Ponikowskich.

Cezary Ponikowski realizował się przede wszystkim w działaniach bezpośrednich, jako uczestnik życia społecznego, politycznego, sądowego i jak to często bywa, nie pozostawił zbyt wielu własnych pisemnych śladów, choćby w postaci publikacji. Ale nie można rzec, że ich w ogóle nie było. Wspomnieć tu zatem należy opracowania: „Sylwetki obrończe” z 1933 roku, „Ze wspomnień o adwokaturze” z 1924 r., „Ćwierćwiecze Związku Adwokatów Polskich we Lwowie 1911–1936” z 1936 r.

Poniżej zamieszczamy tekst Cezarego Ponikowskiego zamieszczony w „Palestrze” nr X–XI z 1931 roku, s. 472–474 „Kilka uwag co do celowości instytucji Naczelnej Rady Adwokackiej”. Otóż wówczas Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej zmuszony był bronić instytucji NRA przed zakusami likwidacyjnymi urzędników państwowych przygotowujących projekt nowego prawa o ustroju adwokatury. Cezary Ponikowski znakomicie zaprezentował pogląd o celowości i konieczności istnienia Naczelnej Rady Adwokackiej. Jak widać czkawka antyadwokacka pojawia się, wbrew interesom społecznym, cyklicznie, co jakiś czas, niezależnie od ustroju państwowego, w którym żyjemy.

W dniu 5 marca 2004 r., w sześćdziesiątą rocznicę śmierci Cezarego Ponikowskiego spotkaliśmy się na modlitwie przy Jego grobie na Cmentarzu Powązkow-

skim, a następnie na Mszy świętej w Kościele Św. Karola Boromeusza, która została odprawiona w intencji Pierwszego Prezesa NRA. Adwokatura czcí swoich wielkich poprzedników, nie zmarnuje ich dorobku, nie zdradzi ich ideałów, nigdy nie zgodzi się na bylejąkość swego istnienia, na sprowadzenie jej roli do funkcji wyłącznie usługowych, na rozmycie wartości etycznych. Temu przesłaniu służy pielęgnowanie pamięci i grobów jej wspaniałych luminarzy, którzy przydawali chwały adwokaturnie. Te znicze, które jak słyszę od swoich kolegów z całej Polski, zapalają nasi aplikanci corocznie w dniu 1 listopada na grobach adwokatów, niech będą wyrazem wdzięczności dla nich, ale też i hołdem dla tradycji adwokatury.

Cezary Ponikowski

KILKA UWAG CO DO CELOWOŚCI INSTYTUCJI NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ*

Wobec projektu ustawy o ustroju adwokatury, złożonego Sejmowi do uchwalenia, a w szczególności wobec okoliczności, iż w projekcie tym instytucja Naczelnej Rady Adwokackiej miejsca nie znalazła, sądzę, że wśród innych zarzutów, bardzo poważnych, na jakie ten projekt zasługuje, – można na jednym z pierwszych miejsc zamieścić to opuszczenie.

Instytucja Naczelnej Rady Adwokackiej wprowadzona została w Dekrecie z 24 grudnia 1918 roku w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z zakresem działalności początkowo na terytorjum b. Królestwa Kongresowego, a następnie całego b. zaboru rosyjskiego.

Instytucji takiej przedtem wogóle nie było.

Pomysł powstał w składzie Delegacji Adwokatury Warszawskiej, utworzonej we wrześniu 1915 roku, która przygotowała projekt Statutu Palestry Państwa Polskiego. Projekt ten przyjęty został, jako podstawa do prac Komisji do opracowania ustawy organizacji adwokatury, wyznaczonej przez Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Zawierał on już utworzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, jako przedstawicielki całego stanu obrończego, co, w zasadzie, przyjęte było przez skład Komisji, która też w swym projekcie instytucję tę pomieściła, poczyniwszy tylko niektóre zmiany w pierwotnym projekcie Delegacji Adwokatury Warszawskiej.

Myślą przewodnią inicjatorów pomysłu Rady Naczelnej, a za nimi twórców projektów Statutu Palestry Państwa Polskiego, było, z jednej strony, zapewnienie odpowiedniej autonomii stanowi obrończemu, ale też i utworzenie instytucji, która była-by powołana do spełniania innych jeszcze zadań wielkiej wagi.

* „Palestra” nr X–XI z 1931 r.

Autonomia adwokatury ma znaczenie nie tylko dla niej samej.

Odpowiednio zorganizowany stan obrońcy jest, obok władz, ku temu powołanych, niezbędnym uzupełnieniem dla zapewnienia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Aby jednak mógł naprawdę spełniać swe zadania w tym względzie, musi mieć zapewnioną niezbędną ku temu samodzielność przy stanowieniu o swym składzie i odpowiedniej nad nim kontroli i władzy, oraz niezależność, która równie ma znaczenie, jak niezależność sędziowska.

Nie wyłącza to zupełnie kontroli i możliwości odpowiedniej ingerencji władz państwowych, co zresztą jest w Statucie przewidziane i w dostatecznej mierze zapewnione.

To jedno, niewątpliwie bardzo ważne zadanie Rady Naczelnej.

Inicjatorzy jej jednak mieli i inne cele na widoku.

Miała ona być, z czasem, przedstawicielką całego stanu obrończego w Państwie, – ogniskiem, w którym ześrodkowałyby się sprawy i interesy całej adwokatury. Zdało się, że byłoby to z korzyścią nie tylko dla Izb Adwokackich, ale i dla Władz Państwowych przy załatwianiu spraw, dotyczących całej adwokatury, gdy z jednej strony Władze miałyby do czynienia z jedną instytucją, która już skoordynowała potrzeby, życzenia oddzielnych Izb, – z drugiej zaś wystąpienia do Władz w imieniu adwokatury, w sprawach, obchodzących jej ogół, byłyby już ujednostajniane przed złożeniem ich Władzom. Niewątpliwie ułatwiałoby to i upraszczało w znacznej mierze wzajemne stosunki.

Miał to być przytem organ, jednoczący przedstawicieli adwokatury wszystkich dzielnic, która rozwijała się i kształtowała wśród warunków politycznych, społecznych i gospodarczych bardzo różnych, żyjącej dotychczas pod rządem przepisów, różniących się znacznie, – i z tych powodów bardzo niejednolitej.

Zapewne, zupełnego ujednostajnienia osiągnąć nie można, ze względu choćby na różnice warunków bytowania w różnych okolicach kraju. Nie o to jednak chodzi, ale o pożądane niezmiernie, a właściwie o konieczne ujednostajnienie podstawowych pojęć o zadaniach i obowiązkach Stanu obrończego.

Jedynym zaś organem, który mógłby spełnić to zadanie, jest Rada Naczelna.

Posiadając w swym składzie przedstawicieli wszystkich Izb Adwokackich, wyrazicieli miejscowych potrzeb i warunków życia, – miałyby możliwość ogarnięcia całokształtu życia obrończego we wszystkich jego miejscowych objawach i wywierać wpływ na uzgadnianie z biegiem czasu pojęć o zadaniach i obowiązkach stanu obrończego.

Dążenie do tego jest konieczne, – a ziszczenie jest możliwe jedynie przy istnieniu Rady Naczelnej.

Żadne zjazdy porozumiewawcze przedstawicieli Izb zastąpićby nie mogły ciągłej, planowej pracy. Byłyby to zebrania raczej informacyjne, gdyż wyrażone przez nie opinie lub powzięte postanowienia żadnej sankcji by nie miały, gdy tymczasem uchwały Rady Naczelnej, w powyższym zakresie, byłyby ogólnie obowiązujące.

Institucja, w rodzaju Rady Naczelnej Adwokackiej – w chwili, gdy powstawała na naszym gruncie, nigdzie przedtem nie była. Obecnie już powstały w niektórych państwach instytucje, wzorowane na naszej Radzie Naczelnej, – i budzi ona zainteresowanie w krajach, gdzie adwokatura ma wiekowe tradycje i cieszy się wielką powagą.

Doświadczenie, jakie zdobyliśmy na naszym gruncie, przemawia też za jej istnieniem.

Miała ta instytucja u nas, w początkach jej powstania, swoich przeciwników, – głównie z powodu obawy o samodzielność Izby i Rad Adwokackich.

Trzeba nadto dodać, że działalność Rady Naczelnej ograniczona była terytorjalnie i wogóle czas jej istnienia jest jeszcze stosunkowo krótki.

Pomimo to jednak istnieją wskazówki, że instytucja ta uzyskiwała coraz więcej uznania, i że nie tylko godzono się z jej istnieniem, ale uznawano jej niezbędność. Czas wykazał, że nieznaczne w rzeczywistości ograniczenie samodzielności Izby i Rad Adwokackich na rzecz Rady Naczelnej nie jest dotkliwie, a wynagradza je po wielokroć uzyskana tym kosztem samodzielność całej adwokatury, na czym zyskują i Izby i Rady.

Wykazała ona nadto podczas istnienia swego wiele bezstronności i umiarkowania i w stosunku do Rad Adwokackich, należących do jej zakresu działania, i w wystąpieniach do władz w sprawach adwokatury.

Dowodem zaufania, jakie widocznie budziła, było niejednokrotne zwracanie się do Rady Naczelnej Wydziałów Izby z poza terytorjalnego zakresu jej działania, o poparcie spraw, bądź to dotyczących wogóle adwokatury w Państwie Polskiem, bądź nawet interesów oddzielnych Izby lub ich członków.

Wprowadzenie jej na całym terytorjum Państwa, niewątpliwie przyniosłoby wysoce dodatnie wyniki i dla stanu obrończego i dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.